

EXPRES



Nr. 11 (1281)

ILUSTROWANY

ŚRODA

ROK V.

W odpowiedzi na zbrodnię policji

robotnicy podejmują strajk generalny

Fala oburzenia we Włoszech z powodu krwawych zajęć w Modenie

Ilość robotników zabitych przez policję w Modenie wzrosła do 6 osób. 50 robotników zostało rannych, w tej liczbie 6-ciu walczyło ze śmiercią. Przeszło 60 robotników odniosło lżejsze rany.

Zajęcia które spowodowały tak tragiczny bilans rozegrały się, jak już donieśliśmy — podczas strajku generalnego, ogłoszonego w prowincji Modena, na znak protestu przeciwko masowym redukcjom robotników, inżynierów i urzędników w stalowniach Orsi Maserati, oraz przeciwko zamknięciu tych zakładów pracy.

Krwawa masakra robotników przez policję wywołała olbrzymie oburzenie. Na największym placu Modeny odbył się ogromny wiec protestacyjny. Izba Pracy w Modenie ogłosiła komunikat, w którym podkreśliła prowokacyjny charakter represji policyjnych. Izba Pracy, zaznacza, że policja strzelała do robotników nawet wówczas, gdy manifestanci zaczęli się już rozchodzić.

Na znak solidarności z robotnikami Modeny, robotnicy na terenie całego kraju przystąpili do strajku. W prowincji Emilia, we Florencji, w Mediolanie, Genui, Wenecji i innych miastach proklamowano strajk generalny. Nadto w całym Włoszech ogłoszono strajk metalowców.

W dniu 11 bm. odbędzie się w Modenie posiedzenie egzekutywy włoskiej Konfederacji Pracy dla zbadania sytuacji i podjęcia od powiednich decyzji.

Komitet porozumiewawczy Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej zebrał się, bezpośrednio po zajęciach w Modenie, na nadzwyczajne posiedzenie. Postanowiono delegować posłów i senatorów obu partii do Modeny, gdzie rozpatrzona będzie sprawa podjęcia akcji politycznej w związku z wydarzeniami w Modenie.

Organizacja włoskiej młodzieży demokratycznej

cznej przyłączyła się do ruchu protestacyjnego i zwołała zebranie egzekutywy w Modenie.

Dzienniki włoskie podają szczegóły bestialskiego napadu policji na strajkujących robotników. Wśród ciężko rannych znajduje się

kilka kobiet i 10-letnie dziecko. Stan wielu rannych pogorszył się. „Unita“ podaje rozmaite fakty, z których wynika, że policja świądomie przygotowała masakrę robotników. Do Modeny przybyli liczni posłowie i senatorowie oraz działacze związkowi.

Nowy wyczyn pachołków min. Scelby

Bandyckie metody policji spowodowały dalsze ofiary

Nie przebrzmiały jeszcze echa morderczych strzałów w Modenie, gdy z Rzymu nadchodzą nowe alarmujące wieści: 4 robotników rolnych zostało ciężko rannych przez policję w Modica na Sycylii. Tło zajścia przedstawia się następująco:

Robotnicy rolni zbrali się przed budynkiem zarządu gminnego, żądając podwyżki płac. Zgromadzeni wysłali następnie delegację do burmistrza dla omówienia z nim sytuacji, oczekując na wyniki rozmowy. W pewnej chwili policja przystąpiła do brutalnego sposobu do rozpędzania robotników, używając bomb łzawiących i pałek gumowych. 4 robotników odniosło ciężkie rany, zaś wielu poważne kontuzje.

Do zajść doszło również w Neapolu, gdzie wiele osób doznało ran i kontuzji podczas rozpędzania przez policjantów pochodu bezrobotnych. Uczestnicy pochodu zamierzali udać się do prefektury dla przedstawienia władzom postulatów bezrobotnych. Brutalna napaść policji wywołała powszechne oburzenie w mieście.

O dalsze usprawnienie akcji wczasów

Konferencja FWP w Centralnej Radzie Związków Zawodowych

W dniu 10 bm. w Centralnej Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja sprawozdawcza, zorganizowana przez naczelną dyrekcję Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Dotychczasowe osiągnięcia i zadania Funduszu Wczasów Pracowniczych w świetle uchwał III Plenum CRZZ omówił sekretarz CRZZ ob. Żukowski.

Mówca podkreślił m. in. że w r. 1949 sko-

rzystało z wczasów ponad 451 tys. osób.

FWP podjął organizację akcji kulturalno-oświatowej i zapewnił wczasowiczom opiekę lekarską. Poważnym osiągnięciem jest zapoczątkowanie nowych form wczasów, jak wczasy dla matki i dziecka, rodzinne, dla przodowników pracy, wędrownie, profilaktyczne i specjalne — dla zagrożonych chorobami zawodowymi.

Dotychczasowe osiągnięcia dały podstawę

Cztery lata ludowej Albanii

W dniu 11 stycznia br. przypada czwarta rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej. Proklamowanie Republiki było ucieczeniem zwycięstwa nad okupantami, ukoronowaniem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Proklamując Republikę Ludową — naród albański obral formę rządu najbardziej odpowiadającą jego odwiecznym aspiracjom.

Po raz pierwszy w swej historii naród albański stał się pełnoprawnym gospodarzem swego kraju, gospodarzem swych bogactw naturalnych, które wykorzystuje dla przekształcenia swej ojczyzny z zacofanego kraju rolniczego w nowoczesne państwo przemysłowo-rolnicze.

Pomimo interwencji i zbrodniczej działalności agentów Tito, zmierzających do sprowadzenia narodu albańskiego z obranej drogi, Republika okazała się silną i odporną wobec agentów tytońskich i agentów imperializmu anglo-amerykańskiego.

Sukcesy gospodarcze Albańskiej Republiki Ludowej przyczyniają się z każdym dniem do skonsolidowania potencjału gospodarczego w kraju oraz do podniesienia stopy życiowej jego ludności. Dokonano reformy rolnej i unarodowienia przemysłu.

Wszystkie osiągnięcia narodu albańskiego go zawdzięcza lud Albanii wielkiej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Tylko dzięki przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej — Albańska Republika Ludowa zdobyła skutecznie obronę swą wolność, niepodległość i suwerenność wobec zakusów imperialistów anglo-amerykańskich i ich greckich i tytońskich satelitów.

Naród albański pod wodzą albańskiej partii pracujących kroczy w bok Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej do lepszej przyszłości, do socjalizmu.

PZPW nr. 4

podejmują apel Walaszczyka

W ślad za zespołami tkackimi PZPB Nr. 3 i PZPB im. Stałina, apel Walaszczyka podejmuje PZPW Nr. 1. 4 zespoły najwyższej jakości przystąpiły tu w dniu dzisiejszym do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności.

Wszystkie cztery zespoły z dniem rozpoczęcia nowego współzawodnictwa notować będą swe oszczędności w specjalnych rubrykach na kartach wawkowych. W skali rocznej będą to na pewno dziesiątki tysięcy złotych.

23 lutego — wybory do parlamentu brytyjskiego

W Londynie ogłoszono oficjalny komunikat, ustanawiający na dzień 23 lutego wybory do nowego parlamentu brytyjskiego.

Obecny parlament zostanie rozwiązany w dniu 3 lutego, zaś pierwsze posiedzenie nowego parlamentu nastąpi w dniu 1 marca.

Narasta we Francji

akcja przeciw produkcji wojennej

Akcja robotników francuskich przeciw produkcji i przewożowi sprzętu wojennego rozwija się ze wzmoczoną siłą.

Związki zawodowe robotników portowych w Nantes i Rouen odmówiły wyładowania sprzętu wojennego, zaś pracownicy stoczni w Tulonie wstrzymali się od pracy nad załadowaniem broni na statek „Ille de France“, odpływający do Indochin.

Strajk robotników fabryki sprzętu radiowego Charlin w Mont Rouge, pod Paryżem zmusił dyrekcję do złożenia zapewnienia, że nie będzie przyjmować zamówień dla celów wojskowych.

Wyzyskiwacze w sutannach odmawiają podstawowych praw robotnikom

Niestłuchane postępowanie kurii biskupiej w Łomży

Kuria biskupia w Łomży zerwała rozmowy ze związkiem zawodowym robotników i pracowników rolnych i odmówiła uregulowania na zasadach układu zbiorowego warunków pracy i płacy robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych na obszarze diecezji łomżyńskiej.

W czasie czterech konferencji, przeprowadzonych z przedstawicielami związku, pełnomocny przedstawiciel kurii biskupiej w Łomży — ks. Olszewski kwestionował zasadnicze punkty umowy zbiorowej, uniemożliwiającej jej zawarcie.

Przedstawiciel kurii odmówił uznania m. in. punktu umowy o świadczeniach na cele

społeczne, które umożliwiają robotnikom i ich rodzinom korzystanie z wczasów pracowniczych i roztoczenie opieki nad matką i dzieckiem, stworzenie urzędów kulturalno-oświatowych itp. Kwestionował on również przyjęte powszechnie stawki płac i odmówił podwyższenia uposażeń robotników rolnych.

Takie stanowisko kurii biskupiej w Łomży jest tym bardziej dziwne, że kurie biskupie: gnieźnieńska, krakowska, wrocławska, warszawska i inne podpisały już w listopadzie ub. r. umowy zbiorowe dla robotników, zatrudnionych w majątkach kościelnych, na tych samych warunkach, jakie zaproponowała kuria biskupiej w Łomży.

Prawo obywatelstwa zdobywają maszyny na wsi

W tym roku udział ich w pracy na roli będzie kilkakrotnie większy, niż w roku ubiegłym

Rok ubiegły był w pracy spółdzielczych ośrodków maszynowych pod wieloma względami rokiem przełomowym. Przede wszystkim ośrodki niemal 10-krotnie zwiększyły ilość posiadanych maszyn i narzędzi rolniczych. Przystępując do prac wiosennych 1949 r., spółdzielcze ośrodki maszynowe dysponowały 21 tysiącami różnych maszyn, z czego ponad 60 proc. posiadały ośrodki w województwach zachodnich. W ciągu roku ilość maszyn w ośrodkach wzrosła do ok. 200 tys., maszyny te rozmieszczone zostały równomiernie ze szczególnym uwzględnieniem województw wschodnich i centralnych kraju, gdzie brak maszyn w latach poprzednich był szczególnie dotkliwy.

Wiosną 1949 r. ośrodki maszynowe działały jedynie przy gminnych spółdzielniach, co stwarzało niedogodne warunki dla obsłużenia terenu całej gminy. Ośrodki przeważnie obsługiwały chłopów z tej wsi, w której się

znajdowały i chłopów z kilku wsi okolicznych. Natomiast chłopci ze wsi oddalonych, choć najbardziej potrzebowali pomocy, nie mogli korzystać z usług ośrodka. Aby to upomieszczenie wsi oddalonych od gmin zlikwidować, rozpoczęto w roku ubiegłym tworzyć filie spółdzielczych ośrodków maszynowych w niektórych gromadach. Dzięki temu zwiększyło się wykorzystanie maszyn i jednocześnie obniżyła się koszt ich eksploatacji, gdyż odpadły koszty dalekich przejazdów i przewozów.

Wzrost ilości maszyn i zbliżenie ich do chłopów wielokrotnie możliwości obsługi gospodarstw chłopskich. Jednocześnie chłopcy nabrali zaufania do ośrodków maszynowych, gdyż oczyszczone od wpływu bogaczy wiejskich zarządy gminnych spółdzielni i coraz uaktywniające się komitety członkowskie do pilnowały, aby ośrodki maszynowe niosły pomoc biednym chłopom, którzy jej naprawdę

potrzebują.

W roku 1950 udział maszyn w pracach rolnych będzie kilkakrotnie wyższy niż w roku ubiegłym.

Zrealizowanie tych planów przyniesie naszemu rolnictwu olbrzymie oszczędności, dużą ulgę w pracy rolników, oraz przyczyni się poważnie do podniesienia kultury upraw, a co za tym idzie i do znacznego zwiększenia plonów z 1 ha.

WICEKONSUL SZCZERBIŃSKI
„SĄDZONY“ W METZU

Wadze francuskie zawiadomiły obrońcę aresztowanego wicekonsula polskiego w Lille — Szczerbińskiego, że sprawę jego klienta rozpatrywać będzie sąd wojskowy w Metz, który według oświadczenia tych władz — jest kompetentny terytorialnie.

Nauczyciele obradują

W trosce o młode pokolenie

Ogniwa ZNP zacieśniają współpracę z komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi

W dniu 9 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady Plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego poświęcone analizie dotychczasowej działalności ZNP i wytyczeniu planu pracy na przyszłość. W swoim referacie wygłoszonym w pierwszym dniu obrad, przewodniczący Zarządu Głównego ZNP ob. Pokora powiedział między innymi:

W okresie czasu od wyzwolenia kraju do chwili obecnej toczyła się na terenie związku ostra walka z elementami pozostającymi pod wpływami reakcji społecznej i politycznej, walka o włączenie szeregów nauczycielskich do wielkiego dzieła budowy nowego ustroju w Polsce.

Nauczycielstwo musiało usunąć ze swego środowiska naleciałości idealizmu i wpływy nikolaizyckowskie, musiało walczyć z elementami reakcyjnymi, które głosiły teorię apolityczności oświaty, szkoły i Związku.

Masy nauczycielskie musiały uczyć się nowego właściwego ujmowania roli szkoły, roli oświaty w służbie narodu i interesów mas pracujących.

W ciągu tego okresu struktura organizacyjna Związku uległa daleko idącym przemianom. Zasadniczym momentem było powołanie do życia zakładowych i międzyzakładowych organizacji związkowych w szkołach. Zadaniem tych nowych ogniw jest rozwijanie czujności rewolucyjnej, troska o należyte funkcjonowanie zakładu pracy, o jego poziom, wydajność i dyscyplinę, oraz podnoszenie świadomości klasowej nauczycieli.

Jednym ze szczególnie ważnych zadań organizacji związkowych będzie współdziałanie z komitetami rodzicielskimi i fabrycznymi w celu nawiązania ściślejszej współpracy w walce o wycho-

Konkurs na opis metod pracy przedłużony do 31 stycznia

Komitet Organizacyjny Konkursu na najlepszy opis metod pracy przodownika, racjonalizatora, lub produkcyjnej brygady komunikuje, że wobec licznych wniosków uczestników konkursu termin nadsyłania odpowiedzi zostaje przedłużony do dnia 31 stycznia 1950 r.

Do Komitetu wpłynęło już obecnie ponad 700 prac z różnych dziedzin życia gospodarczego. W najbliższym czasie Sąd Konkursowy przystąpi do oceniania nadsyłanych prac.

Opisy nadsyłać należy na adres: Komitet Organizacyjny Konkursu, Główny Instytut Pracy — Warszawa, ul. Mazowiecka 11.

wanie młodego pokolenia w duchu socjalizmu na świadomych budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej.

Dalszym istotnym zadaniem tych nowopowstałych komórek organizacyjnych jest wytworzenie nowego stylu pracy, nowej postawy wyzwalającej twórczą inicjatywę mas nauczycielskich. ZNP czerpać będzie na tym odcinku z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który stworzył u siebie doskonałe warunki do rozwoju działalności szerokich rzesz nauczycielskich.

Dużo uwagi w pracy związkowej poświęcono zagadnieniu pogłębiania świadomości roli nauczyciela w państwie budującym podstawy ustroju socjalistycznego, a co zatem idzie wzmoczenia czujności rewolucyjnej.

Jednak i na tym odcinku zachodziły poważne niedociągnięcia, wyrażające się w zbyt słabym powiązaniu pracy nauczycielskiej z konkretnymi codziennymi problemami nurtującymi całe społeczeństwo. Zaniedbanym odcinkiem pracy ZNP był również teren szkół wyższych.

Niedostateczną jest jeszcze opieka nad młodymi kadrami nauczycielskimi. Dlatego też Związek nawiąże ściślejszą łączność z młodzieżą licealną, zapoznając ją z problematyką ruchu zawodowego, pracą ZNP oraz roztoczy opiekę nad młodymi nauczycielami, rozpoczynającymi pracę w swoim zawodzie. Zwiększy się również troskę o ciągle polepszanie materialnych i kulturalnych warunków życia nauczycieli.

3.000 stałych kin

uruchomi Film Polski w ciągu sześciu lat

Rozbudowa sieci kin w Polsce należy do jednego z najbardziej palących problemów naszej kinematografii. Przed wojną mieliśmy ogółem 800 kin, co było liczbą bardzo małą w porównaniu do zagęszczenia sieci kinoteatrów w innych krajach.

Obecnie z ilością 584 kin stałych i 184 objazdowych pozostajemy daleko w tyle np. za Czechosłowacją, która przy 12 milionach ludności posiada około 3.000 kin stałych. Jest rzeczą oczywistą, iż nawet przy bardzo intensywnej rozbudowie sieci kin, nieprędka uda się nam w pełni zaspokoić nasze potrzeby na tym odcinku.

Trudności leżą głównie nie tyle w inwe-

stycjach budowlanych, co w instalacji kosztownych i skomplikowanych urządzeń technicznych, a przede wszystkim aparatów projekcyjnych, których wytwarzamy, mimo stałego wzrostu produkcji, jeszcze za mało.

Duże zmiany przyniesie rok 1950. W tym roku bowiem Film Polski zainstaluje na terenach wiejskich 1.000 nowych wskotaśmowych aparatów projekcyjnych, w tym 500 polskiej produkcji. Pozostałe 500 otrzymamy ze Związku Radzieckiego. W okresie Planu 6-letniego natomiast przewiduje się, iż będziemy mieli w Polsce około 3.000 kin stałych.

Zamiast pilnować kradli

Konwojenci transportów wełny i ich współnicy przed Sądem

W Sądzie Apelacyjnym w Łodzi rozpoczął się wczoraj w postępowaniu dożywotnim proces przeciwko 22-osobowej grupie oskarżonych, którzy dokonywali systematycznej kradzieży wełny podczas transportu kolejowego.

Konwojenci, zrzeszeni w gdyńskiej spółdzielni „Konwojent”, magazynierzy z PZPW nr. 11 w Częstochowie, oraz pracownicy kolejowi, związani wspólnym łanicuchem przestępstw, zajęli miejsce na ławie oskarżonych.

Role były podzielone. Konwojenci, wyznaczeni do opieki nad cennymi ładunkami, wychodzącymi z portu w Gdyni, zrzucali setki kilogramów wełny przed stacjami kolejowymi: Kutno, Częstochowa, Łódź, Toruń, Łazy i Sienkowiec. Łupem „zaopiekowali się” niesu-

mienni kolejarze — dyżurni ruchu: Gadowski Jan, Pawlak Leon, Dębiński Mięczyślaw oraz maszynista st. Łódź-Kaliszka, Leon Buczkowski. Za cenę udziału w zyskach przechowywali łup oraz pośredniczyli w jego sprzedaży.

Uznański Franciszek i Lara Marian — magazynierzy PZPW nr. 11 zafajali w księgowaniu przy przyjmowaniu wełny powstałe wskutek kradzieży manco. Z tego procederu ciągnęli zyski.

Wśród 14 oskarżonych konwojentów na czele stoją Mularczyk Kazimierz, Rędziński Albin, Kamiński Edmund, Kaliciński Edward, Reszczyński Paweł i Ostrowski Franciszek. „Kupców” reprezentują Bugajski Józef i Krzota Feliks.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Nasze Pady

ZAINTERESOWANA: — Odpowiedzi listownych nie udzielamy. Może Pani liczyć na dyskrecję. Godziny przyjęć: 16 — 18-ta.

MEZATKA Z ŁODZI: — Powinna Pani skłonić męża, aby zasięgnął porady lekarskiej. Szczęśliwie, przedstawione przez Panią w liście świadczą, że mąż powinien się leczyć i to jak najszybciej. Szdymy, że wskazane byłoby zasięgnięcie porady u lekarza neurologa.

HALINKA Z RADOMIA: — Radzimy zwrócić się do Ligi Kobiet, która prowadzi kurs

KAZIK UNICKI I INNI ZAINTERESOWANI: W sprawie wstąpienia do służby w MO należy się zgłosić do Komendy MO w Łodzi (ul. Kilińskiego 152) — Wydział Personalny.

BOGUSŁAW OL.: W kuratorium szkolnym uzyska Pan wyczerpujące informacje. Maternalne kursy korespondencyjne mieszczą się przy Al. Kościuski 45.

SMUTNA MATKA Z JULIANOWA: Jest to niestety, objaw dość częsty, że wspólna kuchnia, łazienka, stanowią powód do subiektywnych waśni. Gorzej, jeżeli dochodzi do rękoczynów. Jeżeli opisane przez Panią zajście istotnie miało miejsce, powinna Pani z braku innych świadków podać swoje dzieci, które były przy pobiciu obecne. Poza tym ślady pobicia też stanowią niezaprzeczalny dowód użycia siły. Z drugiej strony powinna Pani zrozumieć, że drogą wzajemnych ustępstw można uzyskać upragniony spokój. Ustępowania nawet niekiedy drobne doprowadzają do pożądanego celu.

LUDWIK — SANDOMIERZ: Listownych odpowiedzi nie udzielamy. Powinien Pan zasięgnąć porady lekarskiej u specjalisty. Gdyby w Sandomierzu nie było takiego lekarza, uzyska Pan wyczerpujące wiadomości w Połdnim Przedślubnej.

Jak realizowano nowy film polski

Zdjęcia do nowego filmu polskiego „Czard Żleb” wykonywano zimą w wysokich Tatrach w niezwykle trudnych warunkach terenowych. Trudności do pokonania były tym większe, że znaczna część zespołu realizatorskiego była zupełnie nieobyta z górami, będąc w swej pracy narażoną na niebezpieczeństwa, grożące zdrowiu, a nawet życiu. Najtrudniejsze bodaj zadania mieli do pokonania operatorzy, dla których praca w górach była czymś zupełnie nowym. Zaasekurowani linami, obuci w „rakły”, dokonywali zdjęć nieraz w najbardziej karkołomnych pozycjach.

Wiele pomysłów w organizowaniu zdjęć wymagało obsługi techniczną, zmuszona do ciągłej walki z terenem i żywiołem. Nie małą jej zasługą było wzięcie na szczyt Kasprowego ciężkiego śmigła wiatrowego lub też transport w czasie zawiści stuktur lamp. Utrzymanie efektów na taśmie dźwiękowej wykonywano podczas najostrożniejszych mrozów.

Warunki roboty zdjęć były ciężkie i mimo brawurowych zjazdów narciarskich w trudnych warunkach terenowych nie doszło do żadnego wypadku.

Można więc bez przesady powiedzieć, że właściwym twórcą filmu jest tu nie pojedynczy człowiek, ale cały zespół, który swym wielkim wysiłkiem dopomógł do jego realizacji.

Codzienna nowelka „Expressu”

Schody

Sama pani domu otworzyła mu drzwi.
— Mieszkamy tak wysoko... Dlaczego nie przyjechał pan windą?... Boi się pan może windy? Czy może jazda windą przyprowadzi pana o mdłości?

— Ach nie! — uśmiechnął się głośny pisarz — jestem rzeczywiście trochę zażyznany ale pozwoli pani, że jej wszystko wytłumaczę...

Wprowadziła go do pokoju, przysunęła mu fotel.

— Myślę — rzekł pisarz — że upadek literata zaczyna się w chwili, kiedy ten, do szedłszy do znaczenia i majątku, może sobie kupić samochód...

— Nie bardzo pana rozumiem — zdziwiła się gospodyni.

— Wytłumaczę to pani. Pisarz, który chodzi pieszo, lub jeździ tramwajem, styka się ustawicznie z ludźmi, z życiem codziennym, obserwuje, ma niewyczerpany zapas tematów, słowem — żyje. Jeśli jednak spojła na powszedniość życia przez szyby samochodu, zwolna traci kontakt z aktualną rzeczywistością: i sam z kolei zaczyna żyć życiem oderwanym od rzeczywistości i...

— Wszystko to dobrze, ale jaki ma to związek z windą?

— Właśnie zmierzam do tego. Wie pani kto był moim mistrzem?

— Może Szekspir?

— Nie.

— Balzak?

— Też nie, tylko... schody... kochane schody mojego rodzinnego domu... Tam, pod schodami właśnie, mieściła się moja „świętynia dumania”. Był to kątek, gdzie dozorca przechowywał miotły i drabiny. Miejsce prozaiczne, ale upiększył je mój romantyzm. Miałem wówczas czternaście lat, lubiałem bardzo książki i samotność. Tu też, kiedy u nas w mieszkaniu było za gwarno, szukałem ciszy. Tu czytałem, marzyłem... i obserwowałem życie.

A życie całej kamienicy koncentrowało się poniekąd właśnie na schodach. Mój kącik był wyborym punktem obserwacyjnym, skąd mogłem widzieć wszystko.

Na parterze i w suterynach, mieszkali dziwni lokatorzy, z którymi nie stykali się nigdy mieszkańcy górnych, uprzywilejowanych pięter.

Tuż za ścianą mojego schroniska rozlegało się stale pilne stukanie: to szewciarz reperował obuwie. Ile razy znalazłem się w moim kącie, tyle razy słyszałem to pilne, szybkie, zapalczywe czasem stukanie. Wiedziałem, że szewc pracuje do późnej nocy. Nie mogłem więc zrozumieć dla czego dzieci tego pracowitego człowieka chodzą ubrane tak bardzo nędźnie, podczas gdy córki lokatora z drugiego piętra, który nie nigdy nie robił, chodzili w futerkach, jedwabiach i atlasach.

W suterynach mieszkali jeszcze biednie-

si lokatorzy: rodzina murarza, który pracował tylko latem. Natomiast zimą trud utrzymania domu spoczywał na barkach jego żony. Przez małe okienka ich mieszkania buchały gęste kłęby pary: to przy ogromnej balii stała żona murarza, piorąc cudzą bieliznę. Ale widocznie zarabiała niewiele...

Pewnego razu zauważyłem taką scenę. Kucharka państwa z drugiego piętra zeszła na dół i wrzuciła do śmietnika jakieś widocznie nie nadające się do gotowania kartofle. Chwilę potem wysunęła się ze swojej suteryny żona murarza. Obejrzała się szybko dokoła i zaczęła szperać w śmietniku. Zauważyłem, że w chwili, kiedy znalazła tych kilkanaście porzuconych tam ziemniaków, twarz jej rozjaśniła się jak u kogoś, kogo spotkało wielkie szczęście. Pośpiesznie porwała swój łup i pędem zbiegła w dół, a ja spoglądałem na nią wstrząśnięty i zdruzgotany wielkim odkryciem: że jednak świat nie jest urządzony tak, jak to być powinno, skoro jedni mają wszystkiego aż za wiele, a inni — ażeby nakarmić swoje dzieci — grzebać muszą w śmietnikach...

Ale schody uczyły mnie nie tylko tego. Z mojego obserwatorium widziałem jeszcze i inne rzeczy.

Na pierwszym piętrze — po lewej stronie — mieszkała jakaś piękna, jasnowłosa pani. Zauważyłem, że bardzo często odwiedza ją bladą kobietę z długimi włosami artysty. Kiedy otwierały się drzwi mieszkania pięknej blondynki, buchał z niego zapach perfum, które chciały wchłaniać...

Pewnego wieczora zauważyłem, że bladą młodzieńca na próżno stukła do drzwi. Zde nerwowo zaczął uderzać w nie laską. Wreszcie drzwi rozchyliły się lekko i zjawiała się w nich jasnowłosa pani. Rzuciła natarczywym gościowi parę słów i szybko zatrasnęła za sobą drzwi.

Młody człowiek zachwiał się. Wyjął z kieszeni kartkę, coś na niej napisał, wsunął pod drzwi, a potem (to, co zobaczyłem, wstrząsnęło mną do głębi...) zapłakał i odszedł jak człowiek, który zapomnienie znaleźć może tylko w śmierci...

Kwadran po jego odejściu z mieszkania pięknej pani wyszedł jakiś zażywny, niemłody mężczyzna, który rzuciwszy na około trwożne spojrzenie, oddalił się szybko kim krokiem.

Prócz tego romantycznego wydarzenia widziałem jeszcze dużo innych ciekawych rzeczy. Patrzyłem na smutki i radości... Na pogrzesby i orszaki ślubne, pozostawiające za sobą delikatną woń bzu i pomarańczy. Widziałem twarze przysłonięte wobec ludzi maską obłudy, które tam, w samotności schodów, odzyskiwały swój naturalny wyraz: i była to dla mnie prawdziwa szkoła życia.

— Tak więc droga pani — kończył pisarz — nie jest sztuką nauczyć się czytać. Sztuką jest natomiast nauczyć się patrzeć. Nauczycielem moim były schody. A przez wdzięczność dla nich nie jadę nigdy windą. Zresztą wiem, że jest jeszcze wiele rzeczy, których się muszę nauczyć...

według H. Duvernois'a

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Sytuacja wyjątkowa! Do spiżarni zakradł się złodziej! Jeśli krzyknę, to wyskoczy tą dziurą i gotów mnie zamordować!... Na honor! Co tu robisz?..

SZABERSKI: — A więc muszę wystrzelić! Gdy kupowałem tę broń, zapewnił mi solennie, że przy strzale nie wyda huku... Ale kto wie? Dla pewności zakryję oczy..

WACEK: — No i co? Czemu nie wyjąłeś tej butelki? Nie możesz?
WICEK: — Mogę, tylko mi się zdało, że tam się coś porusza... O rety! Mój nos! Mój nos!..

SZABERSKI: — Oszaleliście panowie! Przebijacie się do drugiej posesji i okradacie moją spiżarnię!
WICEK: — Pomyłkowo! Sądziłyśmy, że to skrytka z czasów wojny.

Pod osiрым kątem

Na czyje żądanie?

W Sikawie znajduje się przystanek PKS-u „na żądanie“, na którym zatrzymują się podobno autobusy, kursujące między Brzezinią i Łodzią.

Mówimy podobno, że autobus nr T-25642, który wyjechał z Brzezini w dniu 9 stycznia, o godz. 13 min. 30, nie zatrzymał się na tym przystanku, mimo, że stała tam starsza kobieta, trzymająca w rękach dwie duże walizki, a w wozie było jeszcze czternaście miejsc siedzących.

Zachodzi więc pytanie, co oznacza właściwie umieszczony na przystanku napis „na żądanie“, czy na żądanie pasażerów, czy też... szofera? (mk)

„Ściana śmierci“

postrachem mieszkańców ulicy Nowozarzewskiej

Na ul. Nowozarzewskiej prowadzi się roboty kanalizacyjne. W związku z tym przy każdym domu Nr 5 ustawiono na chodniku drewnianą ścianę, podtrzymującą nasyp ziemi. Między tą ścianą a murem zostawiono wąską przejście.

Można byłoby się z tym pogodzić, gdyby przejście to nie zwężało się coraz bardziej. Pod naporem ziemi ściana wygina się i prze suwa bliżej muru, tak że obecnie przejście to ma zaledwie pół metra szerokości.

Mieszkańcy jednak obawiają się, że ściana ta może kogoś w końcu przydusić. Stąd też nazwali ją „ścianą śmierci“. Sądzą, że Wydział Kanalizacji zlikwiduje wkrótce przy czynny tych obaw. (se)

Nowe filmy polskie na ekranach kin łódzkich

Na ekran kina „Wisła“ wchodzi dzisiaj dwa nowe filmy dokumentarne polskiej produkcji: „Szeroka droga“ o trasie W-Z i „Od powiedź“. Ostatni jest odpowiedzią na pytanie, jak doszło do klęski wrześniowej 1939 roku.

Wózki elektryczne

dowozą pocztę do pociągów

Obsługa pocztowa na Dworcu Kaliskim uległa poważnemu usprawnieniu. Sprawdzone tu mianowicie dwa wózki elektryczne, którymi dowozi się do pociągów pocztę i paczki. Dawne ręczne wózki poszły już do lamusa. (bk)

Zimno w uszy!...

Pani Pękalska, kobieta o niebywałej tuszy, waży się w aptece.

— Sto dziesięć kilogramów — obwieszcza aptekarz.

— Co pan mówi? — przeraziła się pani Pękalska. — No, niech pan powie. A czy pan uwierzy, że ważyłam 55 kilo?

— Doprawdy, kiedy?...
— Gdy miałam dwanaście lat..

Boles sprawnia kłopot swym rodzicom. Zamiasł się uczyć waleśa się niewiadomo gdzie. Wczoraj gdy wychodził z domu, ojciec zapowiedział mu, żeby na siódmą wieczór był z powrotem, w przeciwnym razie dostanie w skórę. Boles przyszedł o dziewiątej. Ojciec przywołuje go do siebie.

— Przrzekłeś mi, że na siódmą będziesz w domu?..

— Tak..

— A ja ci przrzekłem, że jeśli nie przydziesz na czas dostaniesz łanie?

— Owsem, ale ponieważ ja nie dotrzymałem słowa, więc ojciec również może nie do trzymać swego!

Łódź jest czyściejsza

Przeprowadzona kontrola posesji mieszkalnych stwierdziła dużą poprawę stanu sanitarnego miasta. — Łodzianie zasmakowali w kąpeli

Ileokroć bawi w naszym mieście Komisja Sanitarna z Warszawy, a dzieje się to przynajmniej raz do roku, tylekroć zamieszcza w swych sprawozdaniach, że stan sanitarny Łodzi z roku na rok poprawia się powoli, ale systematycznie.

Ostatnią kontrolę przeprowadzono w grudniu ub. r., sprawdzając ogółem blisko 8 tysięcy nieruchomości. Lustracja ta wykazała, że na posesjach zastosowano się do poprzednich zarządzeń Dorozów Sanitarnych i usunięto usterki, wykłnięte w czasie letniej kontroli.

Niestety, nie wszędzie. Jest bowiem jeszcze około 150 posesji, znajdujących się głównie pod administracją Zarządu Nieruchomości, na których stwierdzono warunki, sprzeczne z elementarnymi wymogami sanitarnymi. Nie ma tam bowiem ustępów. Zarząd Nieruchomości widocznie nie przejawia żadnych starań o to, by wybudować na tych posesjach nowe ubikacje.

O wiele lepiej przedstawia się sprawa utrzymania nieruchomości w należytej czystości. W dużym stopniu jest to zasługą ZOM-u, który znacznie usprawnił swą pracę.

Na drodze do jeszcze lepszych wyników stoi jednak przeszkoda w postaci braku blaszanych puszek - śmieciarek. W tej chwili mamy ich w Łodzi zaledwie 17 tysięcy, podczas gdy potrzeba nam jeszcze około 20 tysięcy, aby zaspokoić obecne w tym względzie potrzeby.

Puszek tych brak szczególnie na przedmieściach. Z konieczności trzeba więc tam tolerować drewniane śmieciniki, które swymi wyziewami zatrują powietrze, a ponadto sprzyjają wybitnie rozmnażaniu się szczurów.

Zwalczanie tej właśnie plagi nie przybiera u nas jeszcze charakteru ogólnego, chociaż w ub. roku obejmowało więcej posesji, niż w r. 1948. Jak obliczają fachowcy, w Łodzi gnieździ się tyle szczurów, ilu mamy w mieście mieszkańców. Akcja zwalczania plagi szczurów nie dała jeszcze takich rezultatów, jakich się po niej spodziewano.

Z dużym zadowoleniem trzeba stwierdzić, że z miesiąca na miesiąc zwiększa się frekwencja w łódzkich zakładach kąpielowych. Ogółem 5 istniejących w Łodzi zakładów kąpielowych odwiedziło w ub. kwartale ponad 211 tysięcy łodzian, czyli prawie o 100 tysięcy osób więcej, niż w tym samym okresie roku 1948.

Zakłady te są jednak zbyt szczupłe, toteż dążeniem władz jest poważna rozbudowa starych i budowa nowych kąpielisk. Już w połowie stycznia uruchomił się szósty zakład przy ul. Żeromskiego, a na wiosnę przystąpi do budowy siódmego.

Olbrymi ten zakład stanie przy ul. Łagiewnickiej przy Bałuckim Rynku i będzie posiadał, oprócz wanien i natrysków, wspaniałe basen sportowy. Nowoczesny zakład w pełni zaspokoi potrzeby mieszkańców północnej dzielnicy miasta.

Po zakończeniu jego budowy, tj. w r. 1952, miasto skolei wzbogaci w podobny zakład południe Łodzi. Osiem tego rodzaju placówek pozwoli już na usunięcie braku kąpielisk w mieście.

Najlepszym jednak wskaźnikiem poprawy czystości w Łodzi jest statystyka, dotycząca rozwoju typowej dla naszego miasta choroby — tyfusu brzuszno-tyfusowego. Wykazuje ona, że jeśli w r. 1937 na 10 tysięcy łodzian zapadało na tyfus 18-tu, to w r. ub. notowano już tylko 3 zachorowania. (ki)

Poczta buduje domy dla swych placówek na przedmieściach łódzkich

Łódzka Dyrekcja Pocht postanowiła poważnie rozbudować sieć swych placówek, szczególnie na przedmieściach. Nowe urzędy miały powstać w lokalach posklepowych. Ponieważ jednak natrafiono na ogromne trudności z wyszukaniem odpowiednich pomieszczeń, postanowiono zrealizować plany w inny sposób.

W tym celu Dyrekcja wystąpiła do Zarządu Miejskiego z prośbą o przydzielenie jej 10 placów niezabudowanych w różnych punktach miasta. Pragnie ona postawić na nich budynki pod nowe urzędy.

Pierwszy z nich powstanie jeszcze w

tym roku na Stokach. Dalsze 9 placówek uruchomi się na Marysinie, Dołach, Polesiu, Rokietu, Karolewie itd.

Będą to obszerne, jednopiętrowe budynki, w których znajdą się również mieszkania dla pracowników. Otrzymają oni do swej dyspozycji nawet ogródki.

Jeśli chodzi o śródmieście, nowy urząd uruchomi się przy ul. Piotrkowskiej 17, gdzie Dyrekcja przeprowadzi generalny remont, łącząc 4 lokale sklepowe. Po zakończeniu tych robót przeniesie się w to miejsce obecny urząd przy ul. Piotrkowskiej 6. (sk)

Część do zbiornicy

a reszta na lewo

Handlarze zbożem skierowani do obozu pracy

Wojewódzka Delegatura Komisji Specjalnej, obejmująca swym zasięgiem teren całego województwa łódzkiego, walczy m. in. również z nielegalnym handlem wszelkiego rodzaju zbożem. Przykładem takiego handlu może być rozpatrywana ostatnio przez delegaturę sprawa Suchajdy, Stalińskiego i Werwińskiego.

Adam Werwiński zam. w Pleckiej Dąbrowie skupował na terenie pow. kutnowskiego zboże, podając się na polecenie Suchajdy, za agenta PCH, co nie odpowiadało prawdzie. Część zakupionego zboża Werwiński odstawał rzeczywicie do PCH, a resztę sprzedawał pokątnym handlarzom, dzieląc się zyskiem z Kazimierzem Stalińskim, pracownikiem skupu ziemio-

plodów w Pniewie, pow. Kutno. Staliński również sprzedawał prywatnym osobom zboże na własny rachunek.

Józef Suchajda, zam. w Kutnie, Sobieskiego 17, będąc kierownikiem ekspozytury PCH w Żychlinie, przerobił kwity na pobrane od dostawców towary, wypisując na nich kwoty większe od rzeczywistej wypłaconych i powstała w ten sposób różnica przywłaszczając sobie. Poza tym Suchajda brał również udział w nielegalnym handlu zbożem.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej Suchajdę, Stalińskiego i Werwińskiego skierowano do obozu pracy przymusowej na okres jednego roku. (m)

Studenci łódzcy jadą na zimowe wczasy akademickie

W czasie przerwy semestralnej, tj. od 1-go do 12-go lutego, zorganizowane zostaną wczasy akademickie, z których w skali ogólnokrajowej skorzysta 1.500 studentów. Zostaną oni zakwaterowani w domach wypoczynkowych TPMSW i FWP w kilku miejscowościach Dolnego Śląska, położonych w okolicy Jeleniej Góry i Kłodzka.

Jeśli chodzi o Łódź, Komitet Wczasów Akademickich przyznał jej ogółem 205 miejsc. W tej liczbie 154 studentów skorzysta ze specjalnej ulgi w opłatach, wynoszących dla nich 500 złotych za 12-dniowy pobyt. 51 osób natomiast uiści tarwfe nor-

malną, tj. 4.500 złotych. Wszystkim jednak zwróci się koszty przejazdu w obydwie strony. Studenci łódzcy spędzą wczasy zimowe w Długopolu koło Kłodzka, Świeradowie i Karpaczu.

Osoby, pragnące skorzystać z tegorocznych wczasów, winne zgłosić się do 20 bm. w poszczególnych komitetach uczelnianych FPOS celem wypełnienia kwestionariuszy. Lista studentów zakwalifikowanych na wyjazd ogłoszona będzie 22 bm., a w dniach od 22 do 30 bm. można będzie odbierać skierowania w lokalu TPMSW (Piotrkowska 64). Zbiorowy wyjazd nastąpi 31 stycznia. (bk)

Nasi przodownicy



JOLANTA KULPIŃSKA

Młoda studentka Socjologii UŁ. zastajemy przy pracy w Zarządzie Okręgowym ZAMP-u. Jest całą pochłonięta robotą i rozentuzjazmowana.

Jestem zakochana w swojej pracy — mówi. — Czy może bowiem być coś ciekawszego dla nas, młodej awangardy przyszłej intelligencji polskiej, niż studia nad wciąż postępującym rozwojem życia robotniczego.

Jolanta Kulpińska jest członkiem Zarządu Okręgowego ZAMP-u i Zarządu Łódzkiego ZMP. Matka jej pracuje jako nauczycielka w 11-letniej Szkole Podstawowej przy Państw. Gimn. i Lic. Nr IV. Poza pracą na Uniwersytecie, oraz w organizacji Jolanta jest aktywną działaczką na odcinku nautyki i organizacji studiów, oraz jedną z inicjatorów zespołów naukowych ZAMP-u.

— Pragniemy pogłębić wśród młodzieży akademickiej marksistowskie podejście do zagadnień nauki — mówi na zakończenie rozmowy. Jeszcze chwila i kol. Kulpińska składa stos tezek i papierów na swoim biurku. Spieszy do swej następnej pracy, tym razem w Zarządzie Łódzkim ZMP.

KINA

- ADRIA — Młodość Tomasza Edisona — 18, 18, 20.
- BAŁTYK — Sumienie — 17, 19, 21.
- BAJKA — Milcząca barykada — 17.30, 20.
- GDYNIA — Aktualności nr. 2.
- HEL — Bohaterowie pustyni — 18, 18, 20
- MUZA — Pocałunek na stadionie — 18, 20.
- POLONIA — Pustelnia parmeńska I seria 17, 19, 21.
- PRZEDWIOŚNIE — Bogata narzeczona — 18, 20.
- ROBOTNIK — Milczenie jest złotem — 18, 20.
- ROMA — Wilcze doly — 18, 20.30.
- REKORD — Świat się śmieje — 16, — Opowieść o prawdziwym człowieku — 18, 20.
- STYLLOWY — Panna bez posagu — 18, 20.
- SWIT — W pogoni za mężem — 17.30, 20.
- TECZA — Czarodziej sadów — 16.30, 18.30, 20.30.
- TATRY — Cygański tabor — 16, 18, 20.
- WISLA — Szeroka droga — 17, 19, 21.
- WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16.30, 18.30, 20.30.
- WOLNOŚĆ — Pustelnia parmeńska I-sza seria — 16, 18, 20.
- ZACHĘTA — Potępięcy — 18, 20.

Przed wielkim zadaniem

Przeprowadzamy wybory do nowych zarządów Kół i Klubów Sportowych

Rozpoczęliśmy wybory do zarządów Kół Sportowych, a wybór odpowiednich kandydatów jest, a w każdym razie być powinien, niezmiernie ważnym i niejednokrotnie przełomowym momentem w ich pracy sportowej.

Członkowie Kół Sportowych muszą zdać sobie sprawę, że wybrany przez nich zarząd będzie prowadził pracę Koła i dbał o jego rozwój w sensie umasowienia wychowania fizycznego oraz jakości osiągnięć. Dlatego też przystępując do wyborów musimy zadać sobie pytanie:

Czym kierować się przy wyborze nowego zarządu?

Po głębszym zastanowieniu, odpowiedź na to pytanie znajdziemy sami. A więc przez gruntowną analizę dotych-

czasowej działalności swego Koła Sportowego należy wskazać błędy i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski oraz zbadać przyczyny, dzięki którym błędy te popelniano.

Musimy zrozumieć rolę i zadanie jakie spełnia wychowanie fizyczne w chwili obecnej oraz dążyć do powiązania tej pracy z pracą Kół Z.M.P., które posiadają doświadczenie organizacyjne. Koła ZMP, jako produkujące w teorii Marksizmu - Leninizmu, potrafią wspomóc nam do realizowania Uchwał Biura Politycznego K. C. PZPR w sprawach Kultury Fizycznej i Sportu.

Musimy również zerwać z kapitalistycznymi teoryjkami o apolityczności sportu i szumnymi hasłami w rodzaju „sport dla sportu” i t. p. i zadać sobie

pytanie, czy praca uświadamiająca wśród sportowców była przeprowadzana w dostatecznym stopniu.

Wreszcie ustosunkowując się krytycznie do pracy dotychczasowego zarządu musimy również poddać samych siebie nie mniej gruntownej krytyce.

Punkty te wskazują wyraźnie na co winniśmy zwrócić największą uwagę, wybierając kandydatów do nowego zarządu Koła Sportowego. Nowy zarząd Koła powinien posiadać zdolność realizacji Uchwał Biura Politycznego K. C. PZPR i nie zbaczać z jasno wytkniętej drogi dla sportu polskiego, dając zdolność podniesienia poziomu ideologicznego członków Koła, jako podstawy owocnej i dobrze zrozumianej pracy, umiejętność ułożenia dla Koła Sportowego programu pracy odpowiedniego dla warunków danego zakładu pracy, oraz realizowania jego założeń programowych, wykrywania popełnianych błędów i wyciągnięcia z nich należytych wniosków.

Wreszcie — czynnik nie mniej ważny — członek zarządu Koła musi posiadać zdolność prowadzenia harmonijnej pracy w zespole i koleżeńskiemu współzyciu.

Dlatego też rozumiejąc wagę wyborów, musimy podchodzić do nich z całą kowitą obiektywizmem i wybierać do zarządu ludzi, którzy rzeczywiście mogą wzorowo poprowadzić Koła Sportowe. Tak przeprowadzone wybory dadzą w rezultacie wyniki, za które nie będziemy się musieli wstydzić.

Je-Za.

Kalendarzyk zebrań

Kto i kiedy przeprowadza wybory

Podajemy terminarz zebrań Kół i Klubów Sportowych ustalony przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi, na których przeprowadzone będą wybory nowego zarządu Koła Sportowego.

Koło sportowe — PZP i Art. Rym., Łódź, Piotrkowska 278, dn. 11.1. godz. 15.30.

Koło Sportowe — PZPW Nr 41 — Pabianice, Armii Czerwonej 2, dn. 11.1. godz. 15.00.

Koło Sportowe — PZPW Nr 86, Łódź, Południowa 52, dn. 11.1. godz. 16.00.

Koło Sportowe — Sąd i Prokuratura — Łódź, Plac Dąbrowskiego 5, dn. 11.1. godz. na 15.30.

Koło sportowe — Państw. Łódzk. Zakł. Graf. Łódź, Żeromskiego 89, dn. 12.1. godz. 16.00.

Koło Sportowe — Elekrownia, Łódź, Dażyńskiego 54, dn. 12.1. godz. 15.45.

Koło Sportowe — „Kolejarz”, Krośnice, Kolejowa 4, dn. 13.1. godz.

Koło Sportowe — RUTT, Łódź, Al. Kościuszki 12, dn. 13.1. godz. 15.30.

Koło Sportowe — Zakł. Wydawn. Spółdz. Łódź, Andrzejka Struga 63, dn. 13.1. godz. 15 min. 30.

Koło Sportowe przy Hucie Szkl. „Hortensja, Piotrków Tryb., 1 Maja 21, dn. 13.1. — godz. 18.00.

Mistrzowie Śląska na lodzie

Nieoczekiwana porażka pary Ziajówna-Wrocławski

Na sztucznej lodowisku w Katowicach rozegrano mistrzostwa Śląska w jeździe figurowej na lodzie. Mistrzostwa przeprowadzono w klasie A i B, zarówno w konkurencji pań, jak i panów. Zawody stały na niezłym poziomie, a zawodnicy, w większej części rekrutujący się z katowickiej Stali, wykazali znaczne postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Niespodzianką była porażka mistrzowskiej pary Polski: Ziajówna — Wrocławski z parą Leszczyzna — Osadnik.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

konkurencje męskie — 1) Osadnik (Stal Katowice) ćwiczenia obowiązkowe — 231 pkt., dowolne — 159 pkt.

2) Sojak (Stal Katowice) ćwiczenia obow. — 225,5 pkt., dowolne — 150,57 pkt. Pozostali zawodnicy Wrocławski i Grobert wycofali się z mistrzostw po konkurencjach obowiązkowych:

konkurencje kobiece — kl. A: 1) Ziajówna (Stal Katowice) — 124,37 pkt. (ob. 231,9 pkt., dow. 141,5 pkt.),

2) Leszczyzna-Jojszczokowa (Stal Katowice) 116,33 (ob. 221,5 pkt., dow. 127,5 pkt.);

jazda parami kl. A: 1) Leszczyzna Jojszczokowa — Osadnik (Stal Katowice), — 11,3 pkt.

2) Ziajówna — Wrocławski (Stal Katowice) — 9,9 pkt.

Kl. B: kobiety — 1) Zielińska (Górniki Katowice) — 34,44 pkt.

mężczyźni — 1) Malcherek (Stal Katowice) — 31,77 pkt.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA” — godz. 19.15.

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA” — godz. 19.15.

Powszechny — „PRZEŁOM” — godz. 18.

Przedstawienie zamknięte. Passepartout nie ważne.

Luźnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.



— Nie wiem, o których materiałach mówicie, Mróz.

— Te najładniejsze męskie materiały. Leżały u was bardzo długo. Kiedy byłem tam któregoś dnia przed pożarem, już ich nie widziałem na półkach. Musieliście je wysłać. Całe szczęście.

Mróz kątem oka dojrzał, jak drugi z magazynierów, przysłuchujący się opodal rozmowie, szybko zaczął iść ku niemu. Nowicki miał niewyraźną minę.

— Pytacie, Mróz, pewnie o te materiały, coście to mieli na jeden z nich chęć? Pamiętaj. Tak, wtedy już na półkach ich nie było. Leżały na podłodze przygotowane do wysłania. Mogliście ich nie zauważyć.

— Więc jednak zdążyliście je wysłać. A to dobrze, bo to były drogie materiały. Magazynier jakby zawahał się na moment.

— Nie... nie zdążyliśmy wysłać. Spaliły się razem ze wszystkimi.

Mróz wydał przeciągły gwizd.

— Aa, to szkoda! Tyle metrów. Ładny pieniądz...

— Ano, co zrobić! — magazynier odszedł pośpiesznie do roboty. Nowicki podążył za nim, ocierając nieznacznie pot z czoła.

Mróz z najobojętniejszą miną wyszedł z magazynu. Nadchodziła godzina jego zmiany. Należało porzucić rolę sędziego śledczego i wrócić na swoją salę, do maszyny. Posegregował jeszcze w myśli cenne wiadomości, jakie zebrał i dobrze je zapamiętał.

Gdy wychodził wieczorem wraz z innym, skręcił ku budynkowi administracyjnemu.

Tuż przed dużym, kilkupiętrowym budynkiem, stał wysoki słup, z zawieszoną olbrzymią lampą. Lampa, która w dniu pożaru była uszkodzona... Dziś światło rozlewało się szerokim kręgiem, oświetlając podwórze aż do bramy. Następna lampa znajdowała się na budynku tkalni, z drugiej strony spalonego magazynu. Wysunięty mur budynku administracyjnego

tworzył niewielki, ciemny ką. Ten ką był właśnie miejscem postoju dyrektorskie go auta. Z drugiej strony budynku był także podobny ką. Było tam nawet bliżej od wyjścia z administracji. Mróz nie widział nigdy, by tam się Smolik zatrzymywał.

Dziś było pusto w kącie obok pogorzeli ska. W oknach dyrektorskiego gabinetu nie świeciło się. Tak, jak i poprzednich wieczorów. Dyrektor Zaremba miał widocznie mniej pracy.

Długo w noc, Mróz borykał się z nawałem myśli, które tłoczyły się ze wszystkich stron. Coraz wyraźniej zarysowywała się linia poszlak.

Ania Jonówna wróciła z urlopu. Jakież było jej przerażenie, gdy dowiedziała się, że dyrektor wysłuchał jej prośby i przeniósł ją do buchalterii... Tak szybko? To prawda, że sama tego chciała i nalegała na dyrektora, by się zgodził na jej przeniesienie. Nie mogli się przecież nadal widywać, nie mogli pozwolić, by rosło w nich to nieszczyśne uczucie, które przynosiło tylko ból...

Ale, gdy odchodziła, by zdawać matu ralne egzaminy, powiedział, że jeszcze będzie czas na przeprowadzenie tych planów. I że gdy wróci, porozmawiają o tym.

Tymczasem, już ją przeniesiono. Oczywiście nie miała zamiaru zmieniać swych

planów, ale była przygotowana na jego sprzeciw. Przecież kochał ją... I raptem, tak bez walki, zgodził się na jej prośbę? Nie czekał nawet, by zobaczyć się z nią po tak długim niewidzeniu. Tyle dni nie widziała go... Walczyła z sobą, by nie wyrwać się bodaj na chwilę i nie przybiec tu, by zobaczyć jego ciepły uśmiech, zmrużone na jej widok oczy, by usłyszeć to nie zapomniane: „Promyczku!”

Jak bardzo trzeba było walczyć z sobą, by nie pozwolić sobie na myślenie o nim. By cały wysiłek skupić na egzaminach. Ona z nich dwojga musiała być silniejsza. Skoro nie mogli się pobrać, należało wyrwać tę miłość z serca. Bo przecież nie mogła zgodzić się na propozycję dyrektora. Nie... Mimo to, iż go kochała. Tłuma czyła Zarembę, że myśli tak jak wszyscy mężczyźni. Ze wymaga od niej tego, na co powinna zgodzić się kobieta, która kocha...

Nie zgodziła się. Jej prosta, prawa natura brzydyla się takim ukrywaniem, poniżającym stosunkiem. Pożegnała marzenia o wspólnym życiu, tak. Ale to bolało, bardzo ją bolało, iż on się na to zgodził tak szybko...

A więc to koniec. Przeniesienie. Czy ma czekać, aż rozlegnie się sygnał znajomego samochodu, na korytarzu odgłos jego kroków i to wyczekiwane skrzypnięcie drzwi w dyrektorskim gabinecie?

(D.c.n.)